

Wychodzi w Krakowie

codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świątach.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową, 5 złr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZASZA przy Głównym Ryńku N. 453.
Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do BIURA REDAKCYI CZASU
wyraższy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmując się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWADZENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikację na stempel rządowy.

Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 18 sierpnia.

Kłeska którą miasto nasze od kilku miesięcy nawiedzona zostało, zmniejsza się codziennie. Cholera dzięki Bogu ustaje, ale nieustają jej skutki. Okropna ta choroba nie tylko zabiera ofiary, ale zostawia po sobie takowe. Chcemy mówić o sierotach po zmarłych na cholere pozostałych. Następstwo to konieczne zarazy jest tem straszniejsze, że uboższa klasa, jako w każdym mieście liczniejsza i więcej na choroby już dla samego niedostatku narażona, mocniej też bywa dotknięta. Tak było i jest wszędzie, tak było i w Krakowie.

Liczy biednych istot których odumarli rodzice nie wiemy, ale że ich jest wiele, o tem przekonać się można w Ochronkach. W każdym z tych zakładów znajdują się obecnie dzieci, które bez domu rodzicielskiego zostały, i wyszedłszy z Ochronki wieczór, nie mają się czem pościć; a co więcej nie mają gdzie złożyć słabej głowy na spoczynek. W samej Ochronce trzeciej jest siedem takich sierotek. Zakłady zaś te jak wiadomo mają cel inny, cel nader ważny: dać schronienie przez dzień dla dzieci mających rodziców ale biednych, z pracy rąk i zarobku żyjących, którzy się ich wychowaniem trudnić nie mogą. Wiadomo jak się z tego zadania Ochronki wywiązują, jak ogromne płyną z ich założenia dla miasta korzyści, nie mogą przeto ani powini zbacać od przeznaczenia swego. Ochronki w zakłady przytułku dla sierot zmieniać nie można.

Kogoż jednak los tych sierotek nie obchodzi? Podnosząc głos publicznie za nimi, pewni jesteśmy, że trafimy do serc wszystkich mieszkańców miasta naszego. Nie odwołujemy się też do żadnego zakładu, do żadnego rozporządzenia, ale zwyczajem naszym do owej miłości bliźniego, której tyle dowodów daje ciągle obywatelstwo krakowskie. Rozebrać te biedne istoty między siebie, dopóki się środki stałe nieobmyślą, lub zakład się jaki w tym celu nieotworzy, byłoby prawdziwie chrześcijańskiego miłosierdzia dziełem. Takowego miłosierdzia szlachetny przykład dało już kilka osób. Wżna Pani Szwarcowa, obywatelka tutejsza, trzy sierotki do domu swego wzięła, a wzięła nie-

czekając, aby miara nieszczęść spełniona dla nich została, bo nie wiemy czyli im Bóg matkę w szpitalu będącą zachował. Niech nam daruje, że czyn jej do publicznej podajemy wiadomości, ale jakżeż nie widzieć w nim rękami niejako, że słowa nasze nie przeminają bez skutku.

Mamy więc pewną nadzieję, którą w nas utwierdza tyloliczne doświadczenie. Odezwa nasza w zimie jakże szlachetne i skuteczne znalazła przyjęcie! Kraków nie zapomni o biednych pocholerycznych sierotkach. Znajdą się litościwe dusze i zastąpią im rodziców przez czas niejaki. Modły ojców i matek do Tego co przytułił do swego łona maluchów i radość wewnętrzna z wyświadczenia bliżnim wielkiego dobrodziejstwa płynąca, będą im sowitą nagrodą za kosztą i niewygody chwilewe. Utrzymanie biednej sierotki nie wiele kosztuje — aktóż wątpi, że przyjęcie jej do domu, błogosławieństwo Boskie sprowadza?...

Korespondencja Czasu.

Paryż 13 sierpnia.

Uroczystości dnia pojutrzejszego nie będą tak świetne jak innymi laty, z przyczyny, że fundusze zwykłe na ten cel przeznaczone, tym razem na wsparcie świeżych wdów i sierot wojny krymskiej obrócone zostały. Skończy się tedy wszystko na nabożeństwo w Notre Dame, na powinszowaniach u dworu, na zabawach przy esplanadzie Inwalidów, rogatce du Trône i iluminacjach gmachów publicznych. Innego rodzaju uroczystości, prawdziwie wielkie, nastąpią za przybyciem Królowej Wiktorii; przygotowania ku temu robione, biorą coraz większy rozmiar, i coraz więcej publiczność się niemi zajmuje.

Rozeszła się wieść, że Francja żąda od Papieża subdywizji lub kontyngentu na teraźniejszą wojnę, jako ekwiwalent za zajęcie Rzymu; trudno temu wierzyć. Ambaras w jakim się stolica papieżka w skutku zabrania dóbr kościelnych w Hiszpanii i w Piemoncie znajduje jest wielki, nie zdaje się tedy, żeby go Cesarz Napoleon podobnym żądaniem powiększyć chciał. Oprócz tego kraj nie jest zupełnie spokojny, w Ankonie odnawiają się od niejako czasu mocne krzyki i hałasy.

W departamencie Pyreneów wschodnich, na samem pograniczu Katalonii, leży dolina Val d'Andorre zwana, rodzaj małej republiki wybierającej własną administrację, która w niczem od prefektury nie zależy. Karliści hiszpańscy korzystając z tych okoliczności uparli się o to miejsce na schadzki, skąd do Katalonii wpadają. Z tej przyczyny udał się też rząd hiszpański do francuskiego, aby swobodom władz Andorry koniec

położył. Dotąd zresztą niepowiodło się jeszcze Karlstom: rozbiegi błakają się po prowincji; pokazuje się, że nie są dosyć silni, aby ważniejszy ruch wywołać. Barcelona spokojna, urządzenie ministra spraw wewnętrznych co do towarzystw wzajemnej pomocy ciągłej pracy w fabrykach i co do stosunków między fabrykantami i robotnikami zadowolniło tych ostatnich. Jedyna szansa dla Karlistów znajduje się w możebnym ruchu robotników, rząd wie o tem i zachowuje też wszelkie ostrożności. Z Paryża poszły w najnowszych czasach surowe rozkazy, aby władze czuwały na wszystkich granicach Hiszpanii.

Prace pod wieżą Malachową postępują ciągle, ale nie są jeszcze dostateczne, aby decydujący szturm przypuścić, gdyż i Rosyane coraz nowe szanse syją. Naprzeciwko baterii z jednej strony staje natychmiast druga z przeciwną. Dzisiaj z rana rozszala się wieść, że bombardowanie Sebastopola na nowo rozpoczęte. Pewniejsza wiadomość jest ta, że propozycje Austrii względem nowych układów stanowczo odrzucone zostały, czego się z resztą można było spodziewać, gdy tu barometr polityczny w tej chwili na zaciętą wojnę stoi. Anglia i Francja uznają zresztą, że Austria wszelkie usiłowania do przywrócenia pokoju Europy przekłada i są jej za to obowiązani. Na jak długo? oto pytanie.

Dwa dni temu przechodził się około 12ej z południa w ogrodzie tuilleryjskim starszek w wytartym mundurze gwardyi pieszej Napoleona I. W końcu usiadł pod kratami naprzeciwko pawilonu de Flore niedaleko posągu Demostenesa. Natychmiast zebrało się około niego mnóstwo przechodzących, ale w tej samej chwili wysuwa się z pomiędzy nich dwóch elegantów. Na zapytanie jednego z nich odpowiada starzec, że odbył kampanię 1812, że będąc w długiej niewoli rosyjskiej, powrócił nareszcie, i że pomimo skołatanego zdrowia, dotąd mu się nie udało dostać łaskawego chleba. Powiedział dalej, że postanowił tak długo pod oknami Cesarza siedzieć, aż go osobiscie obaczy, aby mu prośbę oddać. Na dowód wyciągnął z tornistra kilka podartych i brudnych szpagatów. W oka mgnieniu zabrali go eleganci na odwach do pałacu, gdzie mu zapewne krzywdy nie było. Co do owych dwóch panów, ci należeli po prostu do owej niewidzialnej straży bezpieczeństwa, która pod wszelkimi postaciami osobę Cesarza otacza, mając ustawicznie baczność na wszystko co na około niego lub pałacu jego dzieć się może.

Londyn 14 sierpnia.

O. Przymierze Anglii i Francji dochodzi, że tak powiem w tej chwili do szczytu swego, i we wszystkich stosunkach obydwojch narodów panuje zupełna harmonia. W Windsor w sali kapitulnej kawalerów orderu Podwiązki zawieszono sztandar, koronę i miecz Cesarza Napoleona, mianowanego podczas bytności swojej w Londynie kawalerem orderu tego. Wiadomo, że dewiza tej oznaki jest *Honori solet qui malypense*. Krzesło Napoleona znajduje się naprzeciwko krzesła króla Pruskiego. Anglije ze swej strony są niezmienne uradowani, że Francja tak wspaniale Królowi Wikto-

rya przyjął zamierza. Podstawą całej budowy angielskiej jest konstytucja, a kamieniem węgielnym panujący, po środku znajduje się naród, który jedno i drugie pilnuje. Napoleon III dobrze to rozumiał powiększając w ten sposób sympatyę pomiędzy narodami. Nowy ambasador w Stambule pan Thouvenel jest tam powszechnie poważany i zgadza się we wszystkim z ambasadorem naszym lordem Redcliffe, czego za poprzednika jego nie było: uważamy to za wielkie szczęście, w skutku czego tak wojna jak i interesa Turcji lepiej poprowadzone będą. Ekspedycja pod Sweaborg i opuszczenie pozycji pod Rewlem zadziwiło wszystkich ludzi specjalnych, gdyż powiadają, że to ostatnie miasto można było zdobyć, co z Sweaborgiem, niepodobna nie mając siły lądowej na wyładowanie. Może też w przyszłym roku w tamtych stronach rzeczy inaczej pójdą. Na przygotowania do dalszego prowadzenia wojny niezbývá. Anglia ma teraz dziesięć nowych okrętów liniowych, tyleż fregat itd. Oprócz tego rząd obstarłował na pierwszego września 55,000 kaftaników ciepłych, 52,000 par spodni, 50,000 płaszczów i tyle butów z kauczuku. Pierwszy batalion legii cudzoziemskiej opuścił Anglię, inne ruszą wkrótce za nim; dziwna w jak krótkim czasie te organizacje do skutku doprowadzone były. Można się spodziewać, że wszystkie legie razem po ukończonej formacji do 20,000 ludzi wyniosić będą mogły: co nie lada pomocą dla Anglii będzie. Niestety nie można tego samego powiedzieć o organizacjach angielskich w Turcji. Było to rzeczą najniepraktyczniejszą chcieć uorganizować dzikich baszybozów przez oficerów innej religii nie znających ani języka ani obyczajów. Wiadome są następstwa owego kroku fałszywego; zły przykład zaczyna działać na kontyngens turecki w Stambule organizowany przez Anglików. I tu pokazuje się brak posłuszeństwa i tu dezeruje się zaczynając. Mowa lorda Palmerstona w parlamencie o Rzymie i Neapolu ma pewną wagę o tyle, o ile jest skazówką, jak ministrowie angielscy stan rzeczy w tych krajach uważają i że to Palmerston, który tak się wyraża. Na tem jednak koniec i w dzisiejszych stosunkach innej konsekwencji stąd wyciągnąć nie można. Inaczejby się rzeczy miały, gdyby mocarstwa środkowej i wschodniej Europy nieprzychylny udział w teraźniejszej wojnie brały, czego przypuścić nie wypada. Z tej przyczyny zadziwiła tu cokolwiek konkluzja ostatniego artykułu *Gazety Wiedeńskiej*, w którym ta o interesach neapolitańskich traktuje.

Kraków 18 sierpnia. Dzisiejsza uroczystość urodzin Jego Cesarsko-Królewskiej Apostolskiej Mości obwieściła wczoraj wieczorem muzyka wojskowa, która przez parę godzin różne w rynku odgrywała sztuki; dziś zaś o godzinie 6ej zrana salwy działowe z zamku. O godzinie 10ej odprawionem zostało przez ks. kanonika Penkę solenne w kościele katedralnym nabożeństwo, któremu był obecnym J. C. W. Arcyksiążę Leopold, wszelkie władze wojskowe i cywilne i licznie zgromadzona publiczność; poczem w obec c. k. jeneralicji na ryn-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

O DAWNYCH I TERAŹNIEJSZYCH
PRAWACH POLSKICH
SŁÓW KILKA
przez Autora *Listopada*.

(Dalszy ciąg. — Patrz Ner 140, 141, 151, 152, 157, 158, 163, 164, 169, 170, 175, 176, 181, 182 i 186).

Przytoczę drugi przykład. Wyrzucają naszemu dawnemu prawodawstwu, że porządek spadku, nie był w nim dość wyraźnie skreślony ⁴⁸⁾, a w tem jest nieślusność. Gdyż ta niedokładność wypływała z natury naszego politycznego stowarzyszenia. Składaliśmy Rzeczpospolitą szlachecką, w której udziałność będąc zbiorową, była słabą. Żeby w niej jakkolwiek porządek zachować, potrzeba było nadzwyczajnego ducha familijnego; bo gdy władz wykonawczych tak dobrze jak nie było, władza ojców nad dziećmi i powaga starszych krewnych jedynie je zastępowała. Spadki, będąc rzeczą familijną, jak najmniej pośrednictwa prawa potrzebowały. Jest to rzecz tak pewna, że sprawy o sukcesy dopiero w XVIII. stuleciu zaczęły się zagęszczać w naszym narodzie, przy rozwolnieniu węzłów

familijnych w domach pańskich, bo co się tyczy w szlacheckich, zwłaszcza od stolicy oddalonych prowincjach, processa familijne były bardzo rzadkie. Nawet między panami te wiekowe processa, podługane przez jurystów, w epoce osłabienia obyczajów, stosowały się jedynie co do spadków kolateralnych, bo co się tyczy spadków dzieci po rodzicach, lub synowców po zeszyłych bezdzietnie stryjach, to zawsze były rozdzielone między spadkobiercami, przez starszych krewnych lub przyjaciół ⁴⁹⁾. Koekwacya zaś sched ułatwiała się sądem polubownym, a nie urzędowym. Do tego obyczaju stosowali się zarówno panowie i szlachta, i w tem bardzo rzadkie bywały wyłączenia. Jeżeli więc duch naszego prawodawstwa był, żeby jak najmniej mieszać się do tego, co już duch familijny sam mógł załatwić, nie dziwnego, że musiała być wielka trzeźwość w prawach o sukcesy.

Jednakże podobne sprawy nie mogły nie istnieć. Niedostatek dokładnych praw o sukcesy zastąpionym był odwołaniem się do praw obcych. Jurysprudencja narodowa przyznawała Korrekture pruskiej się obowiązującą, na wypadek nieporozumienia stron względem spadków. Ta Korrektura, właściwa tylko trzem województwom, w sprawach sukcesyjnych otrzymać była powagę przyznaną we wszystkich częściach Rzeczypospolitej.

Sejmy wiedziały dobrze o tem, a jednak niekwapili się z ogłoszeniem nowych, a dokładnych praw o sukcesyach, bo były złożone nie z profesorów prawa, ale

z obywateli praktycznie pojmujących rzeczywiste potrzeby narodu, więc dalekie były od tej świerzbaczki pisanja praw, o które bynajmniej niedomagali się ich współobywatele. A właśnie prawo niepowinno być wypadkiem rozumu ale potrzeby. Inaczej będzie narzutom. Prawodawcę niegodzi się uważać za fabrykanta praw, bo zwykle gdzie fabryka, tam i tuzinkowa robota. A nasze sejmy pracowały na urząd. To też, jak Soplica sprawiedliwie powiedział, w naszych dawnych prawach jest jakieś namaszczenie, które im daje poniekąd świętość modlitwy; a tych nowych wyrobów prawnych niepodobienstwo czytać bez doświadczenia jakiejś ekliwości.

Wszakże była zasada jedna w ogólnem pojęciu, jaką miał naród o sukcesyach. Kiedy ostatni posiadacz majątku zmierał, niezostawiając ani prostych, ani nawet blizkich spadkobierców, ten majątek musiał wracać do źródła swego. To właśnie praktykowało się względem summ posagowych. Takowy porządek raz teoretyków teraźniejszych, którzy na niego nie mają dość nagan. A jednak był on najstosowniejszym do naszego położenia społeczeńskiego. W narodzie albowiem, gdzie wszystko się opierało na związkach krwi, gdzie powadzenie się krewnych było jawnem zgorzaniem, bardzo było właściwie rozciągać pokrewieństwo aż do najwięcej oddalonych od siebie stopni. Posag ożeniony aż do siódmego pokolenia, objawiał krwi związki istniejące czasem między więcej niż stoma obywatelami — i ścisła między nimi węzeł prawicy czasu zwolniony. Potężny magnat częstokroć przypozwany do udziału w sukcesy, która mu zaledwo kilka tysięcy przyniesie mogła, poznawał, że jest krewnym szlachcica uboższego, a który ma już prawo do jego opieki. Pany ubiegali się o takowe sukcesy, lubo po ukończeniu windykanu majątku, swoją częśćkę ustępowali ubogim współspadkobiercom, aby tem nabywać popularności, na której wówczas jedynie opierała się potęga pana. Bo związki krwi były tak silne w opinii publicznej, że ubogi szlachcic, dowiedziawszy się z toku processu, że jest krewnym, jakkolwiek dalekim, pana który nawet dotąd

wstręt w nim pobudzał, już zostawał jego stronnikiem i za niego go nieodstąpił; a pan odtąd uważał go za swojego, winnego rachować na jego wsparcie. Właśnie ta zawilość w porządku sukcesy, i niedokładność praw w tym względzie, była najbawniejszą rzeczą dla naszych zachowawczych obyczajów, bo zmuszała obywateli do ćwiczenia się w nauce genealogii obywatelskich, a ta nauka go utwierdzała w przekonaniu, że całkowite szlachectwo, wyjąwszy świeżo nobilitowanych, było złożone z ludzi, mających z sobą jakieś krwi swojactwo, i że kiedy pan nazywał szlachcica bratem, bynajmniej nie kłamał.

Toż i sprawy rozbirowe dopuszczane naszym prawodawstwem, jako malum necessarium, a z których najbawniejszej skutki wypływały dla całego kraju. Oczem każdy, który mnie przeczyta bez uprzedzenia, łatwo się przekona, byle raczył cokolwiek uwagi przyłożyć.

Skupienie się nazbyt wielkich posiadłości ziemskich w jednym ręku, jest wielce szkliwe dla kraju, jeżeli jest rozpowszechnione, gdyż produkcyja ziemi na tem koniecznie szkodzi. Żaden ekonomista niezaprzeczy, że nawet caeteris paribus, dziesięć tysięcy morgów ziemi, podzielonych między dwadzieścia właścicielami, więcej produkować będą, niżeli dwadzieścia tysięcy podobnej ziemi w ręku jednego; a ogólna kraju pomyślność, jest w ścisłym stosunku z produkcyją cząstek tego kraju. Ztąd dążnością prawodawstwa powinien być podział tych posiadłości na mniejsze własności, wszakże z ostrożnością, żeby nie zanadto zdrobiały, aby nie wpaść w drugą ostateczność nierównie więcej szkodliwą dla kraju, niż pierwsza. We Francji naprzykład posiadłości ziemskie tak dalece zdrobiały, że w niektórych kantonach rolnictwo zupełnie zaginęło dla niemożności utrzymania bydła. Posiadłości morgowe i półmorgowe oprócz siana niczego nieprodukują. To już zaczęło zwracać uwagę rządu. Ale my stali nadto daleko od podobnej ostateczności, żeby się jej obawiać. Zbytnią obszerność właścicielstwa była dla nas jedynym niebez-

⁴⁸⁾ W samej rzeczy w Statucie Litewskim tyle jest tylko o sukcesy, że brat po bracie, a siostra po siostrze dziedziczą. Wyposażenie córek jedynie woli ojca jest zostawione. W Statucie Wiślickim jest coś o wyposażeniu dziewczek *de desponsatione puellarum* ale wcale niedokładne. Wprawdzie jest wzmianka w Statucie Litewskim i w konstytucjach koronnych, że bracia z siostrami równy udział mieć mają w spadku macierzystym, a z ojcowskim czwarta tylko część ma spadać na siostry, bez względu na ich liczbę. Ale i to nie jest dość rozwinięte.

⁴⁹⁾ Przyjął za dawnych czasów nie była czynnym wyrazem, ale była rzeczywistym węzłem, i wkładała obowiązki, które bez sromoty stargane być nie mogły. Przyjacieli na równi był uważany z krewnym, i prawo uznawało jego powagę. Konstytucja 1625 roku wyraźnie mówi: *Uxor marito suo nihil inscribit sine consensu amicorum. Si vero inscribit, illud eo ipso nullius roboretur sit.* O szanowny naródzie, którego prawodawstwo taką powagę przyznało przyjaciół!

ku defilowała miejscowa załoga wraz z kompanią szkoły kadetów z Łobzowa.

Lwów 16 sierpnia. Jego Cesarzewicza Mość najdostojniejszy Arcyksiążę Karol Ludwik przybył dziś o 1 godzinie rano z swęj podróży po wschodnich obwodach Galicji i na Bukowinę w najpomysłniejszem zdrowiu z powrotem do Lwowa.

O tej samej godzinie wrócił do stolicy Jego Excellencya Namieśnik kraju JW. hrabia Agenor Gołuchowski.

— Stan cholery we Lwowie. Na dniu 13 sierpnia zaszło 87, a umarło 53 osób.

Na dniu 14 sierpnia wydarzyło się 79 nowych wypadków słabości, a 48 wypadków śmierci. W ogóle od powstania zarazy zachorowało 4974, a umarło 2458 osób. (G. L.)

C. k. minister spraw wewnętrznych w porozumieniu się z c. k. ministrem sprawiedliwości zamianował Józefa Prokopowicza syndyka magistratu w Brzeżanach, adjunktem urzędu okręgowego mieszanego na Bukowinie.

— C. k. minister spraw duchownych i oświecenia zamianował Jana Kraus zastępcę niższej szkoły realnej w Brodach, rzeczywistym nauczycielem tamże.

Wiedeń 17 sierpnia. N. Pan dozwolił między innemi przyjąć i nosić fmpor. Jakóbowi de Parrot wielką wstęgę orderu brunświckiego Henryka Lwa.

— Pensjonowany major bar. Henryk Lewartowski mianowany został komendantem pociągów 4go korpusu armii.

— Czytamy w *Donau*: Od wielu lat rolnictwo w Austrii ma do walczenia z przeszkodami wpływającymi z zupełnego braku kredytu u właścicieli ziemskich. Przy tem w skutku powszechnej drożyzny pomnożyły się ze wszech stron wymagania pod względem polepszenia uprawy roli i pomnożenia produkcji, jak gdyby można myśleć o ulepszeniach rolniczych, zaprowadzeniu machin itp. bez niższenia procentu od kapitałów. Z wielką możemy teraz donieść pociechę, że rząd rozpoczął układać się z kilku zagranicznymi kapitalistami celem utworzenia funduszu stosownego na założenie wielkiego instytutu hipotecznego kredytowego w Austrii, a układy te na najlepszej są drodze i obiecują rezultat zadawalniający. Nie jesteśmy dziś w stanie podania bliższych szczegółów tego projektu, ale i ta wzmianka, którą z dość pewnego mamy źródła, wystarczy na pocieszenie właścicieli ziemskich w Austrii i osłabić zdofa zarzuty, jakoby rząd nie dość dbał o podźwignienie gospodarstwa wiejskiego.

Naczelna komenda armii ogłosiła najwyższy rozkaz, w moc którego wymiar kary cielesnej w wojsku na drodze dyscyplinarnej oznacza się w ten sposób, iż pułkownik dowódca pułku wymierzać może najwyżej karę 40 kijów, dowódca batalionu lub dywizyonu 50, dowódca kompanii lub szwadronu 20.

— Stan cholery w różnych częściach monarchii, mniej więcej jest następujący: W całym obrębie Wybrzeża (Istrya, Gorycja, Tryest) zachorowało przeszło 10 tysięcy osób, z tych umarło około 3 1/2 tysięcy; w samym Tryescie umarło przeszło tysiąc osób. W Wenecji znacznie zmniejszył się postęp choroby, kilkadziesiąt osób umarło, a teraz pojedyncze tylko zdarzają się wypadki. W Padwie od stycznia panuje i zabiera od 500 do 600 osób. W Weronie chorowało 1200 osób. We Friaulu umarło przeszło 2700. W Udine umarło przeszło 500 a w stolicy przeszło 400. W Krainie niespełna 1000. W Tyrolu niespełna 800. W Lombardji tylko kilkadziesiąt osób zapadło, w jednej tylko Brescii panuje cholera gwałtownie, bo przeszło półtrzecia tyśiąca ludzi wymar-

ło. W Horwacyi pojedyncze tylko wypadki śmierci zdarzają się.

— N. Pan sam się udał na miejsce, gdzie zaszedł ostatni wypadek na kolei żelaznej pod Wiener-Neustadt i nakazał surowe dochodzenie. Z poranionych żołnierzy musiano już przedsiębrać u kilku amputacje.

— Broń skonfiskowana za przekroczenie patentu o broni ma być sprzedana bądź jako taka, bądź też jeżeli jest uważana za szkodliwą lub popsutą, jako stare żelazno lub inny materiał, po uczynieniu jej w pierwszym razie nieszkodliwą. Otrzymane ze sprzedaży pieniądze, obrócone być mają wedle przepisu § 241 prawa karnego.

— *Gaz. peszteńska* donosi, że J. C. W. Arcyksiążę Albrecht, znaczenie się ma lepiej i lubo chwilowo, wstaje jednak z łóżka. Biuletyny ogłaszane o stanie zdrowia J. C. W. Arcyks. Hildegardy, która leży w zamku weilburskim dochodzą do 14go, i lubo nie zapowiadają zupełnego ustąpienia gorączki, są jednak zaspakajające.

— *Gaz. di Moldavia* z d. 6 b. m. zamieszcza ogłoszenie ministerstwa spraw wewn., w którym położone są warunki do licytacji na dostawę żywności dla armii austriackiej w tem księstwie od 1go paźd. r. b. do kwietnia 1856 r.

— Berliński *Cor. Bur.* pisze: Słychać z pewnością, że rząd austriacki dał poznać familiom francuzkim legitymistów bawiącym w krajach austriackich, aby się niewdawały w żadne agitacje polityczne, albowiem rząd austriacki zostaje w najlepszych stosunkach z dzisiejszym rządem francuzkim i nie pozwoli na to, aby się na teritorium jego przygotowywały jakie nieprzyjazne agitacje lub demonstracje przeciw Cesarzowi Napoleonowi.

— *Voss. Ztg.* mówi o nowych projektach finansowych w Austrii: Są one nader rozległe tak pod względem zmniejszenia wydatków jako i powiększenia dochodów, i nie omieszkają najkorzystniejszy wpływ wywrzeć na nasze stosunki pieniężne bardzo jeszcze niepocieszające. W rubryce oszczędności najważniejsze mieszczą się w budżecie wojska, lecz i inne gałęzie służby publicznej nie są pominięte i to z cyframi dużemi. Co się tyczy zwiększenia dochodów, nadmienić naprzód wypada zamierzone i już zawarte umowy o sprzedaż kolei rządowych, następnie większej części dóbr publicznych i wielu innych własności skarbowych, gdyż część otrzymanego z tego funduszu użyta ma być na zupełną spłatę chwilowego długu należnego bankowi, przez co stosunek skarbu do banku znacznie się poprawi. O zamierzonej początkowo podwyżce podatków gruntowego i zarobkowego, niemasz już więcej mowy, wszelako utrzymują, że nastąpi modyfikacja przepisów używanych przy wymiarze podatku dochodowego.

— *Zeit f. Nordd.* podaje w liście z Wiednia: Pogodzenie się obu linii burbońskich zdaje się, że przyszło do skutku. Hr. Chambord i książę Montpensier przez wzajemne odwiedziny okazali z jednej strony polityczne poddanie się, z drugiej zrzeczenie się. Hr. Chambord uznał młodego księcia orleańskiego (hrabiego Paryża) swoim następcą, lecz księżna matka jego bynajmniej nie chce przyjąć tego uznania, któreby uprawniało mniemanie, że Ludwik Filip byłby przywłaszczycielem tronu.

— Czytamy w *Zeit*: Powiadają znów, że rząd austriacki nową rozesłał do rządów niemieckich depesze w sprawie wschodniej. Depesza ta miała dojść temi dniami dopiero gabinet berliński. Według rozmaitych o niej doniesień, wychodzić ma ona z uchwały związkowej z d. 26 z. m. i na jej podstawie rozwidnia stan rzeczy i nad nim się rozwodzi. Gabinet wiedeński podnosi ważność tej uchwały i silny wpływ jej na porozumienie się Niemiec, ale

zarazem daje niewątpliwie do poznania, że dotychczasowe rezultaty nie są dostatecznymi i spodziewa się, że dalsze uchwały związkowe uzupełnione będą w duchu austriackim. Mianowicie rząd austriacki nie zrzeka się dziś jeszcze żądań, których dopięcie szczególnie ma na myśli. Mowa tu o bezwarunkowym uznaniu całej dotychczasowej polityki austriackiej, głównie zaś nierozdzielności 4ch punktów.

— Ogromny skok jaki ostatnimi czasy zrobili papiery austriackie na giełdach, każe przewidywać, że niebawem zszyczą się słowa bar. Brucka, który powiedział, że musi doprowadzić monetę papierową do al pari ze srebrem. Nieznane są wprawdzie jeszcze reformy przedsiębrane przez ministra skarbu, a już zaufanie w ich praktyczność wpłynęło na zmniejszenie tak znaczne agio. Mówią wszelako że pierwszym krokiem na tem polu reform finansowych będzie zupełna zmiana statutu banku narodów. wiedeńskiego.

Niemcy.

National Zeitung donosi z Kolonii 12go: Wczoraj, jak się z wiarogodnego dowiadujemy źródła, skonfiskowano w dworcu kolei reńskiej w Akwisgranie 125 pak deklarowanych jako bawełna. Po otwarciu ich, znaleziono wprawdzie po wierzchu bawełnę, ale w środku rewolwery i rogi prochowe. W ogóle, jak wnoszą z ilości broni w otwartych pakach znalezionej, ilość jej wynosić może od 2 do 3 tysięcy sztuk. Czy broń ta do Rosyi była przeznaczoną, nie możemy dziś jeszcze powiedzieć. Nadeszły one z Antwerpii. *Gazeta akwisgranska* donosi o tem samem, ale z pewnością twierdzi, że broń przeznaczoną była do Rosyi. W każdej pacie było 24 rewolwery Colta z rogami prochowymi, formami na kule i pistoniemi; w ogóle zatem 3000 sztuk broni.

— *Ost See Zeitung* donosi z Hamburga, że chcąc wywozić ołów, trzeba teraz składać przysięgę, że się go nie posyła do krajów wojnę prowadzących; prócz tego trzeba składać kaucję, a jednak żaden prawie statek nie chce się podjąć ładunku z tym towarem bojąc się, aby go nie zabrano jako kontrabandę wojenną.

Anglia.

W dniu 14 sierpnia o godzinie 4ej po południu nastąpiło odcroczenie parlamentu angielskiego w Izbie lordów, przez usta komisji królewskiej, aż po dzień 23 października. Lord kanclerz odczytał mowę, którą *Gazeta Kolońska* podaje następnie według depeszy telegraficznej:

„Z rozkazu Jej Królewskiej Mości uwalniamy Was od czynności parlamentarnych, objawiając Wam serdeczne podziękowanie Królowej za gorliwość i wytrwałość, z jaką pełniliście długi czas trudne obowiązki Wasze. J. K. Mość widziała z zadowoleniem, że w tym samym czasie, kiedyście zatrudnieni byli obmyśleniem środków potrzebnych do dzielnego prowadzenia dalej wojny, zwracaliście zarazem uwagę Waszą na wiele przedmiotów dla dobra publicznego służących. Królowa przekonana jest, iż zadowolenie jej podzielać będziecie z tego względu, iż bieg wypadków wpłynął na coraz silniejsze umocnienie przymierza, z Cesarzem Francuzów. Jej Kr. Mość żywi w sobie tę ufność, iż przymierze to przeżyje długo; powody, jakie do zawarcia onego doprowadziły i przyczyni się do trwałej pomyślności obu krajów. Przystąpienie Króla Sardyńskiego do traktatu i skuteczna pomoc wojsk jego w celach przymierza, dodała mu nową wagę i siły. Królowa szczęśliwą jest z gotowości milicji zastąpienia wojsk i z objawiających się w Indyach i po kolonijach sympatji dla pomyślności naszego oręża, jak niemniej z dobrowolnych składek zebranych w celu niesienia ulgi cierpieniom naszych dzielnych żołnierzy.

Włochy.

Cor. mercant. pisze pod dniem 11 sierpnia: Upłynęła nocy odbyto długo trwającą rewizję w Sampierdarena i aresztowano aptekarza lombardzkiego Donghi i prowizora jego Stefani ze Spoleto, a następnie drukarza Politi z Osimo. Powód niewiadomy. W ostatnich dniach uwięziono także w Genui kilka osób szczególnie wychodźców.

W związku zapewne z poprzednim pisze *Kor. Austr.*: Tak *Gaz. uff. di Verona* jako i *Movimento di Genova* przyniosły w najnowszych numerach zgodne ze sobą doniesienia o knowaniach mazzinistów, którzy w dawniejszych latach zwracali głównie uwagę swoją na Modenę, a teraz szczególnie na Piemont. Dnia 10 sierpnia załoga Genui musiała stać pod bronią, kawalerja aż do 2ej po północy trzymała konie osiodlane, a na przedmieściu St. Pier d'Arena aresztowano wielu wychodźców lombardzkich, rzymskich i toskańskich, między którymi dwóch subiektów aptekarskich i drukarza.

Według ostatnich listów *Gazety Tryestkiej* z Turynu, cholera w zastraszającym sposobie panuje w Sassari. Od 6go do 7go sierpnia zachorowało tam 289 osób, a z tych 153 umarło. Wszyscy mieszkańcy których stać na to, wynoszą się z miasta, a między niemi prawie wszyscy lekarze z radą lekarską na czele, rada gminna itd., tylko intendent prowincyi pozostał na miejscu, ale bez lekarzy i bez lekarstw. Brakowało tam wszystkiego, nawet grabarzy. Około 80 ciał leżało nieopogrzebanych. Z Turynu udało się tam kilku lekarzy z potrzebną pomocą; z Genui także poniesiono pomoc. Na wyspie Sardynii pojawia się straszliwa klęska: chmury szarańczy zniszczyły wszystkie plony; milionami padał ten owad do źródeł i studzien, a woda z nich czerpana śmierć mieszkańcom przynosi. W okolicy Torralba 63 osób użyło wody takiej i zaraz 45 z nich umarło. Mieszkańcy chcą się z kraju wynieść.

Rossya.

Według podania dziennika *New-York Herald*, Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej otrzymał od Cesarza Aleksandra II własnoręczny list tego monarchy, odpowiadający na pismo Prezydenta z powinszowaniem wstąpienia na tron Cesarzowi poślane. Cesarz w odpowiedzi swojej wyrażać się ma w sposób nader ujmujący z powodu przyjaźni okazywanej Rosyi przez rząd amerykański podczas obecnej wojny, i pragnie aby przyjaźń ta jak najdłużej trwała.

— Dzienniki petersburskie z 10go sierpnia o-

pieczeństwem. Czuli to nasi przodkowie, i dali tego dowód w swoim prawodawstwie, które opierało się założeniom majoratów, i wszelkim przywilejom pierworodztwa, uważając je nie bez słuszności, jako przeciwnie równości szlacheckiej.

Rozpowszechnienie drobniejszych właścicielstw i pod względem ekonomicznym i pod względem politycznym, było rzeczą wielce pomyślną dla kraju. Podziały majątków ziemskich między braćmi nie były jeszcze środkiem dostatecznym dla dopięcia tego celu. Bo te posiadłości, zwłaszcza po przyłączeniu Litwy i Rusi były tak ogromne, że nawet te części przy olbrzymim wzroście wartości ziemi małych właścicielstw nie przedstawiały. Częstokroć młodzi bracia obierali dla siebie stan duchowny, w którym otrzymawszy hojnie uposażone beneficya, jeszcze powiększali to, co z ich ojcowizny na nich spadło. A te szerokie posiadłości po ich śmierci z nadatkiem powracały tam z kąd wyszły. Marnotrawstwo tylko tych ulubieńców fortuny w części mogło zaradzić złemu.

W dawniej Polsce zwykłą koleją rzeczy, magnaci odłuzali swoje majątki wydatkami na posługi Rzeczypospolitej, później jeszcze więcej je odłuzali dla podźwignienia osobistego zbytku. Bardzo więc mądre postąpiło prawodawstwo wprowadzeniem systemu kredytowego, który to marnotrawstwo na korzyść kraju obracał. Bo zgodziwszy się na to, że o ile skupienie się wszystkich posiadłości województwa w kilku rękach jest ciężące dla kraju, o tyle ich podział na setki właścicielstw jest dla niego korzystnym. Zapytuję czy gdyby usatysfakcjonowanie wierzytelności odbywało się wedle systemu prawodawstwa zagranicznych, teraz do nas wprowadzonego, pomierne właścicielstwa mogłyby się w Polsce rozpowszechnić? Sprzedaż przez targ publiczny majątku jednego magnata, odbyłaby się na korzyść drugiego magnata. Bo tylko magnaci byli w możności rozrządzać znacznymi summami w gotowiznie. Oni wyłącznie mieli kredyt nienależyty na szlachty, ale i u bankierów Gdańskich i zagranicznych. Nie jeden

nico odłuzony magnat, żeby swoje stołowe srebra i klejnoty zastawił, otrzymałby sumę, za którą na publicznej licytacji kupiłby mógł dobra, część powiatu i nie tak bardzo małą zajmujące. Wszakże Mniszech wojewoda sandomirski, córce swojej Marynie dał korzec pereł w wyprawie. A Radziwiłł wojewoda wileński, wziął po ojcu trzysta kamieni srebra, a dwanaście szczyregu złota. Żeby odłuzonego magnata dobra były wystawione na sprzedaż publiczną, niezawodnie znalazłby się drugi magnat, któryby jakąś małą częścią summ ciążących na tych dobrach położył na stół, o resztę długów poukładałby się z wierzycielami, którzyby po przestali na jego skryptach. I pokazałoby się że może podwoił i tak aż nadto szerokie posiadłości.

Któżby stanął z nim do współzawodu? chyba drugi magnat, a więc w skutku byłoby to samo. Bankier nie miał prawa dóbr szlacheckich nabywać. Zresztą wielu było tych bankierów w Polsce? dwóch, czy trzech w Gdańsku i nigdzie więcej. Stary Teper za królów Sasów był pierwszym bankierem, który się pojawił w Warszawie⁵⁰⁾. Szlachta, gospodarując na cudzej lub własnej roli, pieniędzy gotowych nie miała. Szlachcie, jeżeli miał w brzęczące tysiąc złotych, co przed sprzedaniem do pana, żeby u niego je złożyć na procent. Dobrze mu było o sześćdziesiąt złotych powiększyć swoje przychody. Roczna opłata dyspozytora tej kwoty nie przynosila. Te tysiąc złotych dopisane były do innych kwot ulokowanych przez niego u tegoż pana i tam wraz z innemi zgrzęzły. Ani pomyślił szlachcie o podźwignieniu swojej summy. A co się tyczy jego sprzętów, jakaż była wartość serwisu z latercyny, stolika, kantorka i dwóch szat przez mielnika wiejskiego sporządzonych i dwóch kanapek z półtuzinem stołków drylichem obi-

⁵⁰⁾ Jak się wszczepił duch faicyendarski przez Ponickiego, nieszczęśliwej pamięci, namnożyło się cokolwiek bankierów w Warszawie, ale ci powiększej części byli członkami pierwszych rodzin kraju, jako: Lubomirski, Ogiński, Potocki.

tych? Bo to było całkowite mobilium szlachcica nawet osiadłego. Zkądżeby się wzięły pieniądze, ktorými szlachta dobra pańskie mogła nabyć, na ich sprzedaż publiczną. A czy eksdywizye nie były właściwie obmyślane, żeby przy niedostatku kapitałów ruchomych, zamienić na właścicieli proletaryuszów szlacheckich? Czy na tem szkodowała Rzeczpospolita, że na majątku jednego księcia Marcina Lubomirskiego 170 dziedziców przez dekret rozbiorowy osiadło i dało popęd rolnictwu krajowemu.

Nie zapominajmy i innej nierównie ważniejszej okoliczności naszego położenia niżeli korzyści ekonomiczne i socyalne w podziale olbrzymich posiadłości na pomierne właścicielstwa. Rzeczpospolita Polska nie była jednolitym ciałem jak inne sąsiednie stowarzyszenia, a nawet wyznawczy szczyrce (bo przedewszystkiem trzeba być prawdziwym, ile że obuda na nie się nie przyda), nigdy nie było narodu Polskiego w tem znaczeniu, jakie dziś przyznają temu wyrazowi. Wszelkie warunki narodowości ścięsniały się wyłącznie w szlachcie; kto nie był szlachcicem w Polsce, ten był przybyszem, lub niewolnikiem. Ztąd szlachcie Polski, jeżeli w sobie wyraża cechy prawdziwej narodowości, nigdy za brata nie uzna tego, który nie jest szlachcicem bo niema z nim żadnej wspólności ani krwi, ani wyobrażeń. Trzeba więc wielkiego zwątpienia w obyczajach i wyobrażeniach Polskiego szlachcica, żeby tego, który nie jest szlachcicem, nie uważał za więcej obcego dla siebie, niżeli na przykład zagranicznego szlachcica. Te wszystkie utopie o zjednoczeniu wszystkich stanów u nas w wspólny wszystkim narodowości, są piękne zasady teoretyczne, ale których w duchu nikt nie podziela. Zdarzają się częste wypadki, że szlachcie spodony ubóstwem, wyznaje przyjaźń dla bogatego nieszlachcica, i w tem wyznaniu, w tej poufałości upatruje jakieś korzyści. Ale wejrząwszy w tajniki serc tych dwóch tak ścisłych przyjaźni, coż w nich się upatruje? oto że szlachcie nienawidzi tego, z którego żywciości korzysta, a nieszlachcice pogardza szlachcicem, który się uniaża aż do

przyznania się do jego braterstwa. Jest w tem bezwątpienia wiele wyjątków. Ale czyż tak nie jest w powszechności? Na co się przydały te względy ludzkie. Pisarz jest w swoim rodzaju mężem stanu, a to wysokie powołanie zdradza, skoro dla honorarjów księgarskich, albo żeby się przybliżyć gminowi, wszędzie ciemnemu a u nas więcej niż gdzie indziej, pisze przeciwko własnemu przekonaniu, i rozsiewa w swoim społeczeństwie niebezpieczne błędy. Fakt oczywisty nie przestaje być faktem, chociażby miliony głosów odzywały się, że on nim nie jest. Otóż jest faktem, że polskość nie była przyrodzoną wypadkiem urodzenia, lub zamieszkania na ziemi do Polaków należącą, ale przywilejem uznanym w całkowitej masie ich społeczeństwa. Nigdy chłop w Polsce zamieszkały, nie powie o sobie, że jest Polakiem, jak naprzykład chłop Rosyjski, który na zapytanie: „kto ty taki?“ niezawodnie odpowie z jakąś dumą: „Ruski!“ Nasz chłop nigdzie u nas nieodpowie na podobne zapytanie: „Polak.“ Nazwie siebie Mazurem, Rusinem, Pińczukiem, Kaszubą, Górale, Krakowiakiem, a nigdy Polakiem, bo nie jest szlachcicem. U nas narodowość ściśle jest złączona z przywilejem, fenomen osobliwszy w historii. Sam wyraz szlachcie nie jest w źródłostwie swoim z pochodzenia Niemieckiego, jak to utrzymują ci, którzy są obcy naszym podaniom. Nie wypływa on ani ze *Schlacht*, coby wyrażało stan rycerski, ani z *Geschlecht*, co wyraża rasę, ale po prostu z mitycznego założyciela Polski Lecha. Rusini sprawiedliwie nazywają szlachtę naszą Lachami. Uszlachcie jest to z lachic, przetworzył obcego w Lacha. I w samej istocie, trudno się wzwyżać do wierzenia, że kto nie z lachonim, może być Lachem. Znieść szlachectwo Polskie, a z niem razem i polskość zniknie.

(Dokończenie nastąpi).

głaszają rozkaz dzienny cesarski datowany 3go sierpnia, zawierający następujące rozporządzenia i mianowania: Cesarz przyjmuje tytuł szefa pułku strzelców *Domu cesarskiego*; szefami batalionów mianowani zostają: batalionu 1go, W. Książę Konstanty Mikołajewicz; batalionu 2go, W. Książę Mikołaj Mikołajewicz; batalionu 3go, W. Książę Michał Mikołajewicz. W rejestr pułku tego są zapisani: Carewicz następca tronu Mikołaj Aleksandrowicz; WW. Książęta Aleksander, Włodzimierz i Aleksy Aleksandrowicze, Mikołaj Konstantynowicz oraz Książęta Romanowscy Mikołaj, Eugeniusz, Sergei i Jerzy (synowie księcia Leuchtenbergskiego). (Donieśliśmy dawniej o tworzeniu tego pułku 8000 żołnierzy liczącego z włóścian dóbr cesarskich, położonych szczególnie w lesistych guberniach Wołody i Wiatki. P. R.)

Królestwo Polskie.

Gazeta rządowa ogłasza następujące dekrety cesarskie:

„Z bożej łaski My Aleksander II itd. Na przedstawienie Namiestnika Naszego Królestwa Polskiego, mianujemy niniejszym radcę tajnego Tymowskiego, prezesa Banku Polskiego, prezesem Heroldy Królestwa. Wykonanie niniejszej woli Naszej Namiestnikowi Królestwa polecamy.

Na przedstawienie Namiestnika Naszego Królestwa Polskiego, wzywamy niniejszym radcę tajnego Tymowskiego, prezesa Heroldy Królestwa, do stałego zasiadania w Radzie Administracyjnej Królestwa. Wykonanie niniejszej woli Naszej Namiestnikowi Królestwa polecamy.

Na przedstawienie Namiestnika Naszego Królestwa Polskiego, mianujemy niniejszym rzeczywistego radcę stanu Niepokojczyckiego, wice-prezesa Banku Polskiego, prezesem tegoż Banku. Wykonanie niniejszej woli Naszej Namiestnikowi Królestwa polecamy.

Na przedstawienie Namiestnika Naszego Królestwa Polskiego, mianujemy niniejszym rzeczywistego radcę stanu Engelhardt, dyrektora Banku Polskiego, wiceprezesem tegoż Banku. Wykonanie niniejszej woli Naszej Namiestnikowi Królestwa polecamy. Dan na statku parowym „Aleksandrya“ d. 12 (24) lipca 1855 r. (podp.) Aleksander. Przez Cesarza i Króla, Minister Sekretarz Stanu, Ign. Turkull.

Półtorzędowy dziennik pruski *Zeit* pisze: „Dziennik krakowski *Czas*, a z nim wiele innych dzienników, donosił iż w Królestwie Polskiem nastąpi wkrótce pobór wojskowy. Doniesienie to jest mylne. Nie będzie poboru ale tylko branka...“ Umiejemy po polsku przyjmować z uśmiechem takie sprostowania i sąd o niem zostawiamy im samym. Lecz dziennikarzowi niemieckiemu nieznającemu widać dobrze języka polskiego, oświadczyć musimy, że „branka“ a „pobór wojskowy“ czyli rekrutacja jest jedno i toż samo, a właściwie włościanie ostatnią czynność poborową po konskrypcji i po superrewizji następującą, to jest sam pobór nazywają „branką“ czyli braniem do wojska. Powtarzamy nadto doniesienie nasze, iż obecnie w Królestwie Polskiem odbywają się czynności poboru wojskowego zupełnego a piętego od początku wojny, a nawet wedle przepisów zastrzeżonych, które przed dwoma miesiącami ogłosiła *Gazeta Rządowa Królestwa Polskiego*; że dwie czynności poborowe, to jest spis wojskowy i superrewizja już minęły a niedługo nastąpi sam pobór czyli owa branka.

Kraje Nadbałtyckie.

Zebrawszy wszystkie wiadomości o Sweaborgu, tak nasze własne jak ogłoszone przez *Militär. Ztg* i *Köln. Ztg*, możemy podać następujący choć niedokładny opis tej twierdzy. Sweaborg (morski gród), jest to wielka cytadela na siedmiu granitowych skałach zbudowana, a powiększej części w nich wykuta i zasłaniająca wnioście do wielkiego portu Helsingfortu, gdzie zwykle jak i dzisiaj stoi jedna dywizja floty rosyjsko-bałtyckiej, a nadto liczna flotylla łodzi kanonierskich. Przstępne wprawdzie największym okrętom morze, bo do 72 stopni głębokości mającej otacza te skały, lecz podwodne opoki czynią przystęp ten niebezpiecznym. Pięć skał Wargó, Wielki i Mały Oosterwartó, Westerwartó i Lönann tworzą wieńiec, wśród którego jest mały lecz głęboki port. W skałach tych z siwego fińskiego granitu, wykute są bastiony, a na ich szczycie wznoszą się baterie wieńcowe. Stare łodzie kanonierskie, zmienione w baterie pływające połączają te skały. Przed tym wieńcem skał od zachodu, stoją dwie jeszcze odosobnione skały Backholm i Gustaws-vaern. (Nie należy mieszać tej warowni z inną tegoż samego nazwiska leżącą na przylądku przy skrajnie odnogi botnickiej w fińskiej). Jak cały Sweaborg zasłania wnioście do wielkiego portu helsingfortskiego, tak te dwie warownie bronią wniościa do małego portu sweaborgskiego a następnie do Helsingfortu, gdyż między nimi jest tylko jedyny wąski ale głęboki przesmyk przystępny większym okrętom pływającym do Sweaborgu i Helsingfortu; zresztą inne płytsze przesmyki zamknięte zostały przez zatopienie statków i odłamów granitu. Backholm jest najwyższą z skał Sweaborgu i jego baterie panują nad całą okolicą. Lecz więcej naprzód wysunięty Gustaws-vaern jest największą warownią między fortaami sweaborgskimi, posiada wielkie dzieła fortyfikacyjne najnowszego systemu, a znajdująca się w tej skale cysterna dostarcza wody dla całego Sweaborga. Prócz tego, ufortyfikowana skała Langaern, leżąca na przodzie od południa przed wieńcem skał Sweaborg tworzącym, jest niejako jego zewnętrzną warownią. 1200 ciężkich dział stoi w tych granitowych warowniach, a w kazamatach w skale wykutych może się pomie-

ścić 12,000 żołnierzy. Na największej z skalistych wysp Sweaborga Wargó czyli Wargen, (będąca prawie półwyspem, gdyż zaspas piaszczysta łączy ją z lądem), znajdują się: mały arsenał, magazyny oraz dwa baseny, jeden dla okrętów liniowych, drugi dla łodzi kanonierskich. Te to może magazyny dosięgnięte zostały przez bomby sprzymierzonych i spalone w obecnym bombardowaniu. Wielkie jednak magazyny i arsenały znajdują się w Helsingforcie o pół mili od Sweaborgu w głębi zatoki leżącym, będącym stolicą Finlandy (od roku 1819), a zarazem największym po Kronstadtzie zakładem morsko-wojennym rosyjskim na morzu bałtyckim. Utrzymują nawet, że warsztaty okrętowe większe są w Helsingforcie niż w Kronstadtzie. Helsingfort jest tęp na Bałtyku czem Mikołajew na morzu Czarnem, gdyżnow Kronstadt jest silniejszym i ważniejszym północnym Sebastopolem.

Pozostaje nam jeszcze powiedzieć kilka słów o dziejach Sweaborga. Założony on został w 1749 r. przez szwedzkiego feldmarszałka Augusta Ehrenswarda, a grób założyciela dotąd widzieć można w tej warowni. W r. 1808 szwedzki admirał Cronstedt, znany wprzód z waleczności, poddał tę silną twierdzę po dwumiesięcznym oblężeniu Rosyanom, mając na jej obronę 6000 żołnierzy, 58 spiszowych a 1957 żelaznych dział, dwie fregaty, 2000 cetnarów prochu i ogromne zapasy kul i broni, i wszystko to oddał nieprzyjacielowi.

Według doniesienia *Gazety Królewickiej* miasto kurlandzkie Windawa nawiedzone było bombardowaniem. Dwa nieprzyjacielskie parowce wojenne stanęły przed otwartym miastem i poczęły miotać na nie bomby. Mieszkańcy jednak umieli się ratować niedopuszczając wielkiej szkody; tylko strażnica celna na zgorzała. Ponieważ nieprzyjaciel nieodstrzegł w mieście żołnierzy; przeto zaprzestął niebawem strzelać, 40 ludzi udało się do miasta, a posilwszy się wróciło do okrętów.

National Zeitung donosi z Gdańska 15go: O bombardowaniu Sweaborga opowiadali tu oficerowie statku „Pelikan“, co następuje: We czwartek 6go o 8ej rano, flota angielsko-francuska wysadziła na wyspę Abraham położoną w obrębie miasta Sweaborga, jedną francuską baterię z moździerzy i haubic, która z tego punktu poczęła strzelać na część twierdzy od morza i na arsenał. Ogień utrzymywano bez przerwy przez 48 godzin. Zaraz pierwszego dnia bomba jedna spadła o godz. 10 rano do składu prochowego i wysadziła go w powietrze, w skutku czego znaczną część miasta zajął pożar. Około południa wyleciał drugi skład prochu i budynek amunicji artyleryjskiej, a wieczorem całe już miasto gorzało. W chwili odejścia „Pelikana“ 11go wieczór, mała tylko część domów i część warowni była jeszcze nietknięta, a cały arsenał stał się pastwą płomieni. Z lądu strzały nieprzyjacielskie nie dosięgały floty, dla tego sprzymierzeni nie ponieśli straty ani w ludziach ani w statkach. Flota wyrzuciła w ciągu 48 godzin przeszło 20,000 strzałów różnego rodzaju na miasto. Statek „Pelikan“ będący parowcem kurierowym doznał szkody w podróży do Gdańska i z tydzień tam się zatrzyma; na pokładzie jego znajdował się kapitan floty francuskiej posłany z depeszami do Paryża.

W Szczecinie miano wiadomość, że statek jeden kupiecki pruski ze Stralsundu ładowny węglem dla floty bałtyckiej uderzył w zatoce Fińskiej na machinę piekielną podwodną i w powietrze wyleciał.

Do *Gaz. Krzyżowej* piszą z Kiel 13 sierpnia: Po długiej nieobecności tutaj okrętów zachodnich, przybyła onegdaj francuska korweta śrubowa „Saone“, kap. hr. Pouget, do tutejszego portu. Wzięła ona w Hawrze 200 jeńców rosyjskich z Bomarsundu, których w Libanie wysadzi na ląd. Zabawi tutaj do czwartku. Zaraz po przybyciu korwety, udał się na pokład jej konsul rosyjski Schröder i obdarował jeńców herbata, tytoniem i cygarami. Jeńcy wyładowali zdrowo i chwaliłi dobre ze sobą obchodzenie Francuzów, a Francuzi znowu byli kontenci z postępowania jeńców i wiele im wolności pozwalali na okęcie. Mimo tego jeńcy cieszą się z powrotu do kraju, a są to prawie sami żołnierze i kilku podoficerów i kadetów, oficerowie bowiem udali się lądem (przez Berlin); większa ich część z głębi Rosyi, z jakie 30 z Finlandy, i pomorza bałtyckiego. Wczoraj przybył z Hamburga urzędnik poselstwa rosyjskiego p. Kudriawski i zostawił jeńcom 200 franków. Reszta jeńców z Bomarsundu, podobnie w liczbie dwóchstu przybędzie korwetą „Marne“.

Powszechnie zadziwienie wzbudza tutaj niezmierny postęp marynarki francuskiej, która doszła do takiego stopnia doskonałości, o jakim nawet wyobrażenia w Anglii niemają. Tutaj, gdzie w ogóle na marynarce się znają, sądono tak dobrze jak i w Anglii, że ten ostatni kraj jest panem mórz, aż tu naraz pokazuje się, że flota francuska w niczem angielskiej nieustępuje, a w wielu względach przewyższa ją. Znawcy powiadają, że nie tak pięknie w Anglii nie znają, jak owe cztery francuskie łodzie działowe śrubowe, każda o 4ch działach, które niedawno tutaj stały. Działa ich były najcięższego wagiomiaru. Ciekawem było także porównanie szalup bombardowych francuskich z angielskimi angielskie miały tylko po jednym moździerzu, a francuskie po dwa z 15 calowym otworem, które umieszczone były między dwoma masztami w głębi statku, tyłem ku sobie zwrócone, a mimo ogromnego ich ciężaru, można je było za pomocą stosownego narzędzia, z łatwością obracać dowolnie.

Kraje Czarnomorskie.

Znowu żaden odgłos, żadna wiadomość telegraficzna nie dochodzi od dni kilku z pod murów Sebastopola. Wnosimy stąd że do 14go sierpnia nie roz-

poczęto szturm do tej twierdzy, gdyż inaczej już do dziś dnia depesze telegraficzne rozniosłyby wieść o tym wypadku po całej Europie. Ostatnie wiadomości z innych miast nadbrzeżnych Czarnego morza powtarzają, mimo licznych zaprzeczeń, wieść, że 15go sierpnia nowy grom uderzył w Sebastopol, że w dniu tym sprzymierzeni rozpoczęli piątą powszechną bombardowanie tego grodu, spodziewając się, iż ogień licznych baterij wzniesionych tuż pod szaniami twierdzy znaczniejszy wyrwie skutek, niż strzały z większej odległości w dawniejszych bombardowaniach dawane. W tym nowem bombardowaniu ma wziąć udział prócz floty, liczna eskadra łodzi kanonierskich, 65 takich łodzi w nowy sposób zbudowanych przybyło niedawno z Zachodu pod Sebastopol do Kamyszu, a w dniu 5 sierpnia odbywało ćwiczenia z ogniem pod tym portem w obecności admirałów i naczelnych wodzów. W przyszłym bombardowaniu te łodzie kanonierskie będą się podobno starały wedrzeć do zatoki sebastopolskiej i uderzyć na warownię Mikołajewską, na port wojenny i na tyły Korabelnai. Inna wieść mówi, iż w chwili gdy baterie oblężnicze, wojska lądowe i łodzie kanonierskie rozpoczęły powszechnie bombardowanie i szturm Sebastopola, oddział floty i wojska wpłynęły na morze Martwe (zatoka Czarnego morza od ujścia Dniepru ku Perekopowi się ciągnąca) i zagrozi Perekopowi, a parowce krążące na morzu Azowskiem i tratwy działowe na niem przez Anglików budowane, będą się starały przedrzeć na morze Zginięte i zburzyć most czongarski, aby tęp z dwóch stron uderzeniem na związki armii rosyjskiej w Krymie stojącej, oślabić ją fizycznie i moralnie. Tymczasem obok olbrzymich przygotowań do szturm Sebastopola, wodzowie armii sprzymierzonej czynią jeszcze większe przysposobienia do przezimowania wojsk swoich w Krymie.

Dziennik niemiecki *Hamb. Nachr.* podaje następującą telegrafowaną sobie 13go sierpnia z Londynu wiadomość: „Roboty oblężnicze przeciw Sebastopolowi postępują bez przerwy, tak, iż zaczem osiem dni upłyne wodzowie sprzymierzeni naznaczą chwilę powszechnego szturm.“

List jakiegoś oficera armii sprzymierzonej datowany z Krymu 26 lipca a zamieszczony w dziennikach angielskich, sprzeciwia się powyższej wiadomości, oficer ten pisze: „Rosyanie pracują nad swoją linią obronną z szybkością i zręcznością zadziwiającą. Upań nie pozwala tak im jak i nam w dzień pracować, lecz gdy spojrzymy rano na Sebastopol ujrzymy zawsze nowy jakiś szaniec, baterię lub coś podobnego, wzniesione w nocy. Szczególnie nie korzystnym jest dla nas, że te nowo budowane szaniec i umocnienia wywierają często wpływ na kierunek naszych robót i zmuszają nas do czynienia w nich zmian, na których czas tracimy. Dla tego nie wierzę, że wyznaczającym to ten, to ów dzień do szturm Sebastopola; mniemam, że sami nasi wodzowie nie mogą w tym względzie nic pewnego powiedzieć.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 sierpnia. We środę podaliśmy w przeglądzie krótką wzmiankę o procesie i wyroku wydanym w Lille za zamach na życie cesarza Napoleona. Dzienniki francuskie przyniosły nam, a między innymi najdokładniej *Constitutionnel*, sprawozdanie z tego procesu odbytego przed sądem przysięgłych w departamencie du Nord, z którego dajemy tu kilka słów, o wypadku, o którym w swoim czasie dzienniki bardzo niewyraźnie nadmienili: D. 11 września 1854 dozorca drożny przy kolei żelaznej z Lille do Calais widzący dostrzegł, że cegły stanowiące pokład tej drogi poruszono były na pewniam miejscu. Idąc za śladem tych naruszonych cegieł odkrył zakopaną lekko skrzynkę okrągłą żelazną 22 cali wysoką a 12 c. w przecięciu mającą. Od skrzynki tej ciągnęły się druty metalowe okręcone sznurkiem bawelnianym aż w pole, gdzie pod mostkiem kończyły się w pudełku drewnianym, zamykającym w sobie stos galwaniczny według metody Bunsena. Wprawdzie drogowy nie mógł sobie wytłumażyć tego odkrycia, lecz dał znać o tem do biura nadzoru kolei, skąd wszystkie te okoliczności sprawdzono i znaleziono, iż w puszcze żelaznej były materiały palne. Z różnych poprzednich poszlaków policya doszła, że niektóre osoby w Lille zostawały w tajnych stosunkach z emigracją w Anglii, a z pomocą policyi brukselskiej odkryto, że cały ten narząd sprowadzony został w Belgii i do Francji przewieziony. Ze śledztwa wykazało się, iż machina ta piekielna przeznaczona była na Cesarza w czasie zamierzonej jego podróży do obozu pod Boulogne, skąd miał się udać do Calais dla widzenia się z królem Leopoldem. W proces ten wnieśliżanych było głównie 8 osób; a na posiedzeniach sądu przysięgłych 10 i 11go sierpnia r. b. sprawa ta zakończona została następującym wyrokiem: D'Hennin konduktor budowl skazany do robót na całe życie. Desquions czeladnik stolarski na 5 lat więzienia; reszta oskarżonych nie była w kraju. D'Hennin był jednym z głównych agentów emigracji i umiał taki wpływ wywierać na tych co go otaczali, że kiedy nawet na ławie oskarżonych siedział, świadkowie nie śmieli przeciw niemu mówić. Oskarżeni zostawali także w bliskiej styczności ze sprawcami wiadomego zamachu na życie cesarza Napoleona w Hipodromie.

Na jednym z ostatnich posiedzeń towarzystwa nauk lekarskich w Berlinie przedstawiono jednego chorego, który dostał sparaliżowania rąk aż po ramiona w skutku zażywania przez 6 lat tabaki zawiąanej i utrzymywanej w ołowiu. W tabace przez niego zażywaną znaleziono istotnie sole ołowiane, powstałe z wydzielenia się części ołowianych z folii, w której tabaka była zawiąnięta.

Odbieramy następującą kartę pogrzebową z Wiednia: Józefa z hr. Waličkih, hr. Zamojska, uwiadamia w imieniu swoim i dzieci: Stefana, Zofii, Maryi i Wandy, o

najboleśniejszym zgonie najukochańszego męża swego, a ojca wymienionych dzieci **Zdzisława** hrabiego **Zamojskiego**, syna JW. Stanisława ordynata hr. Zamojskiego i s. p. Zofii z książąt Czartoryskich, hr. Zamojskiej, który po długiej a ciężkiej chorobie, zaopatrzony śś. Sakramentami, na dniu 13 sierpnia 1855 r. o godzinie 10 1/2 przed południem, w 46 roku życia swego, przeniósł się do wieczności.

Zwłoki jego pobłogosławione będą uroczyste 15 tego miesiąca o godzinie 6tej po południu w parafialnym kościele Augustynów, i potem na Cmentarzu Währing złożone zostaną.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kurs telegraficzny z dnia 19go sierpnia: — Metaliki 5-proc. 74 5/8. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 92. — Metaliki 4 1/2-proc. 65 5/8. Metaliki 4-proc. 61. — 5-pr. z 1852 r. — 2 1/2-pr. 84 7/8. — 1-pr. 19 1/4 z ciągi. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa 5-proc. 80 11/16. — dto 4 1/2-proc 67 13/16. — dto z r. 1850 4-pr. 90 1/2. — Augsburg 115 3/4. — Londyn 11 kr. 11. — Paryż 134 3/4. — Akcje Bankowe 961. — Akcje kol. ael. półn. — Ferdyn. — — — Pożyczka r. 1851 lit. A. — — — B. — Ost-Donan-Dampsch. — Kurs krakowski z 18 sierpnia. Banka. aus. 97 1/4. — plac 96 3/4. — Pruski kurant 110 3/4. — plac 110. — Ruble sr. nowe 104. — plac 103. — Cwancycgiery nowe 113. — plac 112 1/2. — Cwancycgiery stare 113. — plac 112 1/4. — Imper 35 5/8. — plac 35 1/4. — Dukaty austr. hol. 102 2/3. — plac 102 1/2. — 20-franki 35 2/3. — plac 35 1/2. — Listy zast. pol. 101 1/6. — plac 100 1/2. — List zast. gal. 93 1/2. — plac 93 1/6. — Obligi Indemn. 71. — plac 70.

Kurs lwowski d. 14 sierpnia. Dukaty holend. 5 kr. 24. — Dukaty ces. 5 złr. 26 kr. — Polimperyat ros. 9 złr. 22 kr. — Rubel ros. 1 złr. 47 kr. — Talar pruski 1 złr. 45 kr. — Polski kurant i pięcioczołotówka 1 złr. 20 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. 92 kr. 48 ca. k. — Sprzedał 100 po złr. 93 kr. 45. — Dawał za 100 złr. — kr. — — — Żądał złr. 93 kr. 18.

Kurs wiedeński z d. 17 sierpnia. Metaliki 74 5/8. — Nowa pożyczka 60 1/4. — Akcje Banku wiedeńskiego 957. — Akcje kolei żelazn. półn. 201 1/2. — Agio od złota 20. — od srebra 16. — Oblig. uwel. grunt 70. — Pożyczka ostatnia narodowa 79 7/8.

Kurs wrocławski z d. 17go sierpnia. Banknoty austr. 88 2/3 d. — Bank. polsk. 92 1/3 d. — Listy zast. polsk. dawna 91 1/4 d. now. 91 1/4 d. — Listy zast. poza 4-proc. 102 11/12 d. dto. 3 1/2-proc. 95 d. — Kolej Krakow. gór. 85 3/4 d.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Gdańsk 17 sierpnia. Parowiec „Vultur“ przybył tutaj dzisiaj; odpłynął on od Sweaborga 13 sierpnia i donosi, iż miejsce to zostało zupełnie zburzone wyjąwszy fortyfikacje. Flota sprzymierzona odpłynęła 13go b. m. częścią ku Kronstadtowi, częścią do Nargen.

Petersburg 16 sierpnia. Bombardowanie Sweaborga zakończone; ani w bateriach, ani w warowniach nie zrządzono szkody, niektóre domy spalono; Helsingfors nie ucierpiał wcale. Jedna fregata angielska uszkodzona. Flota popłynęła do Nargen.

Paryż 17 sierpnia. Dzisiejszy *Monitor* zawiera artykuł o bombardowaniu Sweaborga, w którym mówi, że wpływ jego na przyszłe działania na morzu Bałtyckim jest nieobrachowany: miasto legło w popiołach, baterie zburzone, Sweaborg już nie istnieje.

(Porównawszy dwie pierwsze depesze z pod Sweaborga od obu stron walczących nadeszłe, to jest francuską przywiezioną przez „Vulture“ i rosyjską z Petersburga, na pierwszy rzut oka sprzeczne, widzimy, iż się zgadzają i nawzajem dopełniają: francuska mówi co zburzone, rosyjska co zostało nietknięte; a zatem miasto, arsenał i magazyny spalono i zburzone, lecz warownie i fortyfikacje w skale kute, zostały nietknięte. Ten rezultat bombardowania okazuje zakończenie obu depesz, że „flota odpłynęła do Nargen,“ a gdyby była warownia Sweaborga zburzona uderzałaby była na Helsingfors, którego główną obronę Sweaborg stanowi. Zawsze jednak bombardowanie mogło sprawić wielką Rosyanom szkodę, jeżeli arsenał i magazyny były znaczne w Sweaborgu. Artykuł *Monitora* pisany zdala od pola walki i oparty na dawnych wiadomościach nie wpływa na ocenienie tych depesz. P. R. Cz.)

Londyn 15 sierpnia. *London Gazette* ogłasza następującą depeszę admirała Dundasa z 11go sierpnia z pod Sweaborga: „Dnia 9go sierpnia rano uderzyły na Sweaborg łodzie kanonierskie i bombardowały (łodzie uzbrojone olbrzymimi moździerzami). Ogień ich ustał 11go sierpnia rano, sprawiłszy w tym krótkim przeciągu czasu wielkie wybuchy i pożar w wielu miejscach. Pr wie wszystkie budynki na Loarto i Wargen (patrz wyżej nasz opis Sweaborga) spłonęły, także arsenał i warsztaty. Floty sprzymierzone nieponiosły żadnej straty.“

Paryż 16 sierpnia. Dzisiejszy *Monitor* donosi, że illuminacja która się wczoraj odbyła, wypadła świetnie a wczorajszej uroczystości żaden wypadek nie zakłócił. Rada stanu zajęta projektem podwojenia pensyj wdów i sierot po poległych w Krymie.

Kopenhaga 15 sierpnia. Luba niższa przyjęła jednogłośnie projekt do zmiany prawa zasadniczego w pierwszym odczycie. Izba wyższa wybrała na członków sądu sejmowego samych przeciwników przeszłego ministerstwa.

Powrót Królestwa Pruskich do Berlina, naznaczony był na 18go wieczór.

Przyjechał od d. 17 do 18 sierpnia.

HOTEL POLLERA. Pokorny Alojzy oficer z rodziną z Opawy. Jungling Antoni inspektor kolei żelaznej, Schmeck Fryderyk inspektor kolei żelaznej z Wiednia. Adamek Karol z Ołomuńca.

HOTEL DREZDEŃSKI. Baron Prokesch v. Osten porucznik z Galicyi. Emil v. Joannowits porucznik z Galicyi.

HOTEL ROSYJSKI. Hrabia Edgar na Erbach Pušteran c. k. major ze Lwowa. Michał Karczewski dzierżawca ze Lwowa. Tomasz Buchanan kapitalista, E. v. Gelder z Anglii.

HOTEL SASKI. Antonina Czaderska obywatelka ze Sącza. Antoni Mucholka urzędnik z Tarnopola. Gustaw Dąbski dziedzic z Galicyi.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków d. 18 sierpnia. Dowóz zboża na granicy Król. Polskiego w ten czwartek ograniczał się na niewielkich ilościach. Ceny pozostały też same, i widoki też na przyszłość nie zmieniły się; tylko że piękna pszenica na przyszłość siewy jesienne już poszukiwana zawczasu i zamawiana na ostatnie dni b. m. aż do połowy września po 58—60 złpols. Na tutejszym targu wielu przybyło kupców z Pruss, żeby zabierać na transito pszenicę, ale i tutejsi skupowali pszenicę najwięcej na siewy; żyto tylko tak dawne jako i nowe mniej, pokupne, lubo w cenach bez zmiany. Pszenicę płacono tak na kupno odraszone jako i na późniejszą dostawę po 15 do 16 złr. za szczególnie piękne ziarno dawano nawet 17 do 17 1/4. Żyto stare płacone 11 1/4—11 1/2, nowe 12—13. Jęczmień mocno poszukiwany i płacono po dawniej cenie; toż samo było z owsem; a w ogóle targ trzymał się dobrze.

WYKAZ

zmarłych chrześcian w mieście Krakowie, od dnia 10 do 20 lipca 1855 włącznie.

(Dokończenie.)

1893. Józefowiczówna Wiktoria służąca lat 17 na cholerę.
1894. Banasiewiczówna Tekla 1/2 roku mająca na suchoty.
1895. Sternat Michalina 7 miesięcy mająca na biegunkę.
1896. Jurkowska Aniela córka wyrobnika kucharskiego lat 2 na cholerę.
1897. Sikora Maryanna ze wsi Krowodrzy lat 8 na cholerę.
1898. Gwozdówna Maryanna dziecko nieżywe urodzone w skutku niewczesnego porodu.
1899. Bichterle Klara wdowa lat 70 na wyniszczenie sił ogólnych.
1900. Kitkowna Maryanna lat 49 na cholerę.
1901. Pietrzyk Regina służąca ze wsi Mydlnik lat 36 rozbita została od wołu.
1902. Dajczyk Ignacy z Nowej-wsi lat 1 1/2 na suchoty.
1903. Wiśniewski Antoni lat 3 1/2 na suchoty.
1904. Wójcikiewicz Teofil lat 2 na koklusz.
1905. Drobny Jan lat 20 na przekształcenie nrynek.
1906. Kozłowska Józefa lat 50 na cholerę.
1907. Kryza Feliks 4 miesiące mający na koklusz.
1908. Nurkowska Małgorzata 24 godzin życia mająca na cholerę.
1909. Dębowska Maryanna wyrobnica lat 36 na wyniszczenie głodowe.
1910. Gąderek Balbina 3 miesiące życia mająca na koklusz.
1911. Łyczkowna Wiktoria wyrobnica lat 36 na cholerę.
1912. Miódkowska Stanisława 2 miesiące na cholerę.
1913. Kwietniowa Franciszka wyrobnica wdowa lat 47 na cholerę.
1914. Witkowszczyńska Marya służąca lat 20 na cholerę.
1915. Kramarczyk Maryanna lat 3 na tyfus po cholerę.
1916. Stachożyk Józef włościan lat 25 na cholerę.
1917. Piotrowski Piotr wyrobnik lat 70 z Nowej-wsi na cholerę.
1918. Jastrzębska Maryanna lat 40 na cholerę.
1919. Stankowna Maryanna wyrobnica lat 32 na wyniszczenie głodowe.
1920. Miódkowna Julia lat 2 na suchoty.
1921. Mazurówna Julianna służąca ze wsi Rząski szlachęckiej lat 20 na cholerę.
1922. Synowiec Piotr ze wsi Bronowic małych 2 tygodnie mający na suchoty.
1923. Kocińska Apolonia lat 5 na cholerę.
1924. Sobczyk Franciszek lat 7 na krosty.
1925. Kaprowa Barbara Tekla włościanka z Nowej-wsi lat 80 na starość.
1926. Radowska Maryanna uboga pod opieką Tow. dobr. lat 76 w skutku gorączki tyfoidalnej.
1927. Stypuła Jakób lat 6 na cholerę.
1928. Stypuła Stanisław lat 8 na cholerę.
1929. Zawada Antoni ze wsi Czerwonego Prądnika lat 10 na cholerę.
1930. Ceckowna Anna ze wsi Mydlnik lat 3 na cholerę.
1931. Trzaska Adam ze wsi Łobzowa lat 6 na cholerę.
1932. Kowalski Tomasz lat 1 1/4 w skutku trudnego zębienia.
1933. Olexa Jan wyrobnik lat 67 w skutku otrząśnienia mózgu i szpiku paciorkowego.
1934. Cwierk Jakób wyrobnik lat 40 na cholerę.
1935. Surowiecka Maryanna lat 4 na cholerę.
1936. Zapałowicz Roman lat 3 1/2 na cholerę.
1937. Dębowski Bolesław lat 1 1/2 w skutku trudnego zębienia.
1938. Kasprzycka Agnieszka lat 37 na tyfus.
1939. Stepińska Julianna lat 6 na cholerę.
1940. Ludzik Paweł stróż lat 48 na cholerę.
1941. Kałuziński Walenty lat 14 1/2 na cholerę.
1942. Grzybowa Wiktoria wyrobnica w aresztach kryminalnych lat 33 na cholerę.
1943. Dej Urban służący lat 80 w skutku ogólnego wyniszczenia sił.
1944. Wdowska Jan wyrobnik lat 30 na cholerę.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

1945. Hrabia Rudnicki Bronisław b. rotmistrz wojsk c. k. austriackich lat 38 na cholerę.

WYKAZ

zmarłych starozakonnych na Kazimierz od dnia 10 do 20 lipca 1855 włącznie.

358. Hirschsprung Dobryś lat 56 na cholerę.
359. Katzing Mojżesz Żelik lat 11 na cholerę.
360. Gengel Anna Brucha lat 7 na cholerę.
361. Morner Sara wyrobnica lat 70 na cholerę.
362. Knop Chawe 3 tygodnie życia mająca na cholerę.
363. Braurok Mojżesz 3/4 roku mający na cholerę.
364. Mozel Mojżesz bezimienny syn 10 dni mający na osłabienie ogólne.
365. Grifel Motel furman lat 35 na cholerę.
366. Schneider Rachel lat 5 na cholerę.
367. Schiff Abraham lat 1 1/2 na cholerę.
368. Spira Ryfka Cyryl lat 2 na niezbyt jelit długotrwały.
369. Gross Abrahama bezimienny syn 10 dni życia mający na osłabienie ogólne.
370. Grosshut Schachna wyrobnica lat 2 na cholerę.
371. Oberleder Józef lat 6 na schnięcie.
372. Karol Frimert 12 dni życia mający na biegunkę.
373. Moser Lajbe strażnik rogatkowy lat 35 na cholerę.
374. Mondschein Samuel lat 3 na cholerę.
375. Kornblum Malka Scheindel lat 34 na cholerę.
376. Grobler Hirs Lippa subiekt handlowy lat 26 na cholerę.
377. Kurz Sara ze wsi Płaszowa lat 30 w skutku morderstwa.
378. Kurz Salomon karczmarz lat 36 w skutku morderstwa.
379. Lanfer Malka lat 50 na cholerę.
380. Birnbaum Adolf syn wyrobnika lat 3 na cholerę.
381. Feldmann Feigel syn służącego lat 11 na cholerę.
382. Hruser Sara Lea żona wyrob. lat 20 na cholerę.
383. Kornblum Ozyusz syn karczmarza lat 2 1/2 na cholerę.
384. Reiner Chaja Simche lat 2 1/2 na cholerę.
385. Wachtel Leib syn wyrobnika lat 12 na cholerę.
386. Fogelstrauch Rachel żebrał lat 70 na schnięcie stawów.
387. Aronsohn Chaim spekulant lat 49 na cholerę.
388. Pessel Kalmus żona wyrobnika lat 24 na cholerę.
389. Blaser Pessel lat 4 na cholerę.
390. Goldberg Mojżesz lat 12 na cholerę.
391. Weksner Chaja lat 32 na cholerę.
392. Kirsch Jakób tandeciarz lat 43 na cholerę.
393. Schwartz Perl żona wyrobnika lat 30 na cholerę.
394. Geduldig Chajm furman lat 63 na cholerę.
395. Rosenzweig Malka lat 5 na cholerę.
396. Hilfstein Rachel wyrobnica lat 45 na cholerę.
397. Schoenherz Selde lat 30 na cholerę.
398. Osiek Samuel strażnik lat 45 na cholerę.
399. Grobler Lajb wyrobnik lat 17 na cholerę.
400. Glückstein Lea służąca lat 10 na cholerę.
401. Schenker Etel 6 miesięcy mająca na cholerę.
402. Etel Mojżesz lat 2 na cholerę.
403. Blaser Jakób lat 3 na cholerę.
404. Glückstein Lew lat 6 na puchlinę ogólną.
405. Hochstim Wolf lat 1 1/2 na cholerę.
406. Etwanik Pessel lat 1 1/2 na cholerę.
407. Pelz Chajm Eliasz faktor lat 50 na cholerę.
408. Hirs Szajndel wdowa lat 40 na cholerę.
409. Landau Simon lat 1 1/2 na cholerę.
410. Rajsfeld Chaja Sara żebrał lat 60 na tyfus.

URZĘDOWE.

(695) Konkurs. (1-3)

[Nr. 21,118]. Zur Wiederbesetzung der erledigten, für das Krakauer städtische Bauamt provisorisch sistierten Bauassistentenstelle mit dem Gehalte von 400 fl. CMünze, wird der Concursstermin bis zum 30ten September 1855 mit dem Bemerkten festgesetzt, dass später einlangende Gesuche unberücksichtigt bleiben werden.

Bewerber um diesen Dienstesposten haben ihre an den Krakauer Stadtmagistrat zu richtenden Gesuche, falls sie in einer öffentlichen Bedienstung stehen, mittelst der vorgesetzten Behörde, sonst aber mittelst jenes k. k. Kreisamtes zu überreichen, in dessen Amtsbezirke sie ihren Wohnsitz haben. In dem Gesuche haben sie ihr Alter, die Sprachkenntnisse, die zurückgelegten technischen Studien, und die aus dem technischen Fache bestanden öffentlichen Prüfungen, ferner ihre bisherige dienstliche Verwendung nachzuweisen und anzugeben, ob sie mit einem Beamten des Krakauer Magistrats verwandt oder verschwägert sind. — Von der k. k. Landesregierung. Krakau am 12ten August 1855.

(952) Ediktal-Vorladung. (1-3)

[Nr. 1805]. Von Seiten des Gorlice Stadtmagistrates als kompetenten Konskriptionsobrigkeit werden nachstehende illegal abwesende militärpflichtige Individuen als Isaaq Gutwein ex H.Nr. 279.

Chaskel Gebel „ „ 40.
Hersch Hoit „ „ 59. dann
Fischel Presser „ „ 99.

aufgefordert im Verlaufe von sechs Wochen sich hieramts zu melden und ihre illegale Abwesenheit zu rechtfertigen, widrigens gegen dieselben die bestehenden Vorschriften in Anwendung gebracht, und sie als Rekrutierungsflüchtige behandelt werden müssten.

Magistrat Gorlice am 11 August 1855.

(914) C. K. TRYBUNAŁ (1-3)

Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

[6593]. Na zasadzie Art. 12 ust. hyp. z r. 1844. po wysłuchaniu wniosku ces. król. Prokuratora — wzywa wszystkich mogących mieć prawo do spadku po sp. Augustynie Redyku pozostałego, z połowy realności pod liczbami 3 i 31 w Gm. VI. M. Krakowa położonych i

ruchomości składającego się; aby z prawami swymi w przeciągu miesięcy trzech zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie spadek ten pozostawiamy po sp. Redyku dzieciom, to jest: Wiktorowi, Anastazemu synom oraz Anieli córce przyznanym zostanie.

Kraków dnia 26 lipca 1855 r.

Sędzia Prezydujący A. Karwacki.
Sekretarz W. Płonczyński.

(963) C. K. SĄD POKOJU (1-3)

Miasta Krakowa Okręgu Igo.

[Nr. 413]. Na zasadzie Art. 52 o posiadłościach włościańskich usamowolnionych i Art. 12 ustawy hipotecznej z r. 1844, wzywa mogących mieć prawo do spadku po Józefie Trynce, z posiadłości włościańskiej we wsi Grzegorzach w części do Piasków należącej, pod Nr. 29 położonej, i gruntu morgów 8, składającego się; aby z prawami swymi do tego spadku w terminie 3ch miesięcy, rachując od dnia pierwszego w Dzienniku Rządowym i piśmie peryodycznym (Czas), zgłosili się, — po upływie bowiem takowego terminu, spadek rzeczony jako odstąpiony w 1/4 części przez Piotra Trynkę, cessionaryuszowi Janowi Dzięgiełowskiemu w 1/4 części przyznanym zostanie. — Kraków dnia 1 sierpnia 1855 r.

J. Weiss. — Maciejowski Pisarz.

(968) C. K. SĄD POKOJU (1-3)

Miasta Krakowa Okręgu Igo.

[Nr. 457]. Na zasadzie Art. 52 o posiadłościach włościańskich usamowolnionych i Art. 12 ustawy hipotecznej z r. 1844, wzywa mogących mieć prawo do spadku po Franciszku Baranie, z posiadłości włościańskiej we wsi Zwierzynie pod Nrem konskrypcyjnym 38, pozycyą 60 tabelli czynszowej położonej, składającego się; ażeby z prawami swymi do tego spadku w terminie 3ch miesięcy, rachując od dnia pierwszego w Dzienniku Rządowym i piśmie peryodycznym (Czas) zamieszczenia — zgłosili się. Po upływie bowiem takowego terminu, spadek rzeczony zgłaszającym się na mocy odstąpienia praw spadkowych przez Franciszkę z Baranów imo voto Kocikową, powtórnego małżeństwa Biedową wdowę i Błażę Barana, Józefowi i Agnieszce Wabińskim małżonkom przyznanym zostanie. — Kraków dnia 14 sierpnia 1855 r.

J. Weiss. — Maciejowski Pisarz.

(970) Obwieszczenie.

Podpisany c. k. Notaryusz W. Ks. Kr. podaje do publicznej wiadomości, iż na zasadzie Rezolucyi c. k. Trybunału W. Ks. Kr. do Nr. 7066 b. m. i r. wydanej, sprzedane zostaną przez publiczną licytację w dniu 22 b. m. i r. o godzinie 9tej z rana, w domu przy ulicy Kanonnej w Krakowie pod L. 125 stojącym, — różne ruchomości po sp. Konstantym Postępskim pozostałe.

Kraków d. 17 sierpnia 1855 r.

Eustachy Ekielski.

Inseraty.

(971) NEKROLOG. (1)

Wczoraj odbył się obrzęd pogrzebowy Józefa Rojka, radcy Sądu Appellacyjnego, komisarza honorowego urzędowego przy Instytucie kredytowym i przy komisji organizacyjnej.

Udział ogólny, zgromadzenie niezwykle liczne przy pogrzebie pomimo rzęsistego deszczu i przestrachu z powodu cholery — smutek głęboki na twarzach wszystkich wyryty — są jedyną pociechą w całym słowa znaczeniu osierociałej w żalu nieutulonej najgłodniejszej małżonki — są oraz najwymowniejszym świadectwem rzadkich cnót i przymiotów tego męża. Przykładny w religii, najczulszy mąż, wierny przyjaciel, gorliwy i niezwykle zdolności urzędnik, miły towarzysz, wszędzie pożądanym gościem, przy najskromniejszym życiu domowym liczył on w każdym kto się doń zbliżył przyjaciela, i był dobrodziejem wielu; bo nie znał nigdy własnych potrzeb, lecz znał i czuł potrzeby innych.

Oby pamięć Jego w sercach znajomych i przyjaciół obecna, i żal ogólny i głęboki po tak wielkiej stracie, stały się bodźcem do naśladowania dla tych, których chwilowa obojętność i niesprawiedliwość ludzi, od wytwania w cnotę odstrasza.

D.....

Podpisany był nauczyciel języka francuskiego przy różnych szkołach i zakładach naukowych publicznych, zawiadania Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż z przyszłym rokiem szkolnym przyjmuję do siebie na stoł, mieszkanie i korepetycje szkolne również i na prywatną naukę języka francuskiego, uczniów do szkół tutejszych uczęszczających — uprasza zatem o wczesne zgłaszanie się, dla urządzenia odpowiedniego lokalu.

(957-1-3) Karol Delattre

ulica Wiślna N. 308 piętro I. na widermachu.

Do Handlu J. JAHNA w Tarnowie

nadszedł nowy transport lamp „Moderateur“ porcelanowych i brązowych, kart tarokowych, polskich, francuskich i preferansowych, jako też i marków; Tac czarnych i w desę w wszystkich wielkościach. Lichtarzy mosiężnych, pagfongowych, Alpaka i żelaznych. Parfum i pomad paryżskich, kaloszy gumowych, deszczochronów jedwabnych i kotonowych. Dra Pattissona angielska wata na romatyzm i różnych innych towarów, po jaknajumiarkowańszych cenach.

(966-1-3)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciepl. podług Reaumura.	Włg. pow. względna.	Kierunek i natężenie wiatru.	Stan nieba.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana ciepła w ciągu dnia od 1850 do 1900.
17 2 330 36	+13 4	63 20	pn. zachodni średni	pochmurno	rano deszcz drobny	+
10 330 71	+10 3	85 6	„ słaby	„	deszcz drobny	+
18 6 331 06	+10 2	88 4	„	„ pogoda z chmurami	w nocy deszcz	+

w Drukarni Czasu.

(677) ZBIORNIK (6-12)

dla literatury i sztuki

zamieścić następującą wiadomość:



Z życzliwości dla naszych szanownych czytelników zwracamy uwagę ich na ogłoszoną w IRIS i dokładnie znaną a p. wszechnie lubioną c. k. wyłącznie uprzywilejowaną

ANATHERIN-WODE

J. G. POPPA

praktycznego dentysty w Wiedniu.

Usuwa ona szczególnie wszelkie nieprzyjemny oddech od wyprchniałych zębów i ich odnóg — wyborem jest środkiem przeciwko schorzałym łańtwo krwawiącym się, przeciągle zapaleniu ulegającym działom, przezi skorbutowi i gośćcowemu bólowi zębów, przy rozmięczeniu i niszczeniu się zębów szczególnie w podeszłym już wieku, w którym osobliwa uciążliwość powstaje na wszelkie zmiany ciepła: wzmacniając zatem zębia, silnie utrzymuje zęby. Strzeże od bólu przy starych już zębach jak również od częstego tworzenia się kamienia zębowego zabezpiecza — nadaje ustom przyjemnej świeżości i chłodu — przyczynia się do czystości smaku, służy ustny rozpuszczając i tenże wydalając; stąd więc działa w sposób poprawiający smak. Przerzeczona woda wolna jest od wszelkich kwasów, soli, od pierwiastków zębów szkliwowych; dla tego też z korzyścią i pożytkiem stale używaną bywa gdy rzeczywiście uderzające działanie swe okazała.

Składy są następujące:

W Krakowie u p. T. Góreckiego; we Lwowie u C. F. Milde; w Tarnopolu u Morawetz; w Stanisławowie u braci Czuczawa; w Kołomei u Grzeg. Różańskiego; w Czerniowcach u Józefa Różańskiego; w Żółtkwi u J. Nachlik aptekarza; w Rzeszowie u Ign. Schaittera; w Tarnowie u J. Jahna; w Bochni u P. Niedzielskiego; w Wadowicach u Schwarza et Heine; w Brodach u Fr. Deckert aptekarza; w Jarosławiu u Ignacego Bajan; w Sanoku u Andrzeja Dańczak aptekarza.

UCZEŃ posiadający dobrą kondytę,

chcący się poświęcić zegarmistrzostwu, mający lat 14, ukończywszy klasę czwartą niemiecką, może znaleźć miejsce u FELIKSA BOCZKOWSKIEGO Zegarmistrza w Tarnowie. (967-1-3)

Mam honor zawiadomić WW. Obywateli ziemskich, że skład mój machin rolniczych z fabryk krajowych i zagranicznych zaopatrzony został w znaczny zapas

MŁOCARŃ

cztero- i dwu-konnych,

również w różne narzędzia rolnicze, któremi się WW. Obywatelom polecam. — Rysunki i objaśnienia machin bezpłatnie żądającym udzielam.

(936-2-10) M. Lewiński, we Włocławku.

OGRODNIK w najchłubniejsze świade-

ctwa opatrzone, szuka stósownego umieszczenia; bliższa wiadomość pod L. 392 na drugim piętrze od frontu przy placu Szczepańskim w Krakowie. (919-3-6)

Podpisana ma zaszczyt donieść Szanownym Rodzicom i opiekunom, iż z początkiem szkolnego roku 1855/56 przyjmuje na stoł i stancję młodzież szkolną, zaręczając za ścisły dozor moralny; za osobnym zaś wynagrodzeniem uczniowie mogą mieć konwersację w językach niemieckim i francuskim, oraz i ćwiczenia w przedmiotach naukowych.

Petronella Sobieska

(918-3-5) pod Ś. Idzim na pierwszym piętrze.

Guwerner

z dobrimi przymiotami i zświadczaniami, na wieś do 3ch elewów się szuka; z starszemi 2ma ma pod własnym dozorem w dwóch latach 4 półroczne egzaminy z klas normalnych ostatnich i przedostatnich przy głównej szkole złożyć, tak też z młodszymi z niższych klas; niemniej ma w francuskim, polskim i niemieckim języku, także na fortepianie naukę udzielać. Pensja roczna będzie oprócz stołu, pomieszkania i wszelkiej wygody 400 do 450 fl. m. k.

Wszelkie właściwości które jeszcze guwerner posiadać ma, niemniej inne bliższe wiadomości na frankowane listy i przyłączoną markę udziela biuro wywiadowcze podpisane w Tarnowie.

(913-2-3) J. Fechtdegen, Agent uprzyw.

Gdy w Obwieszczeniu licytacji pod dniem 10 sierpnia 1855 r. pomyłka zaszła w tém, że zamiast właściwego Nr. 127 realności w Gminie VI. Kazimierz, do SSrów sp. Wojciecha Dobrzańskiego należącej, zamieszczony został błędnie Nr. 126 w „Czasie“ Nr. 183 i w Dzienniku Rządowym Nr. 94 roku 1855; prosiąc więc takową, o tém szanowną Publiczność zawiadamia się.

(969-1-3)

Czapliński Antoni rządca drukarni.